

Ponad 650 tys. ton pszenicy z ZSRR przyjęła już stacja przeładunkowa w Żurawicy

Do 30 lipca stacja przeładunkowa w Żurawicy przyjęła ponad 650 tys. ton pszenicy ze Związku Radzieckiego, dostarczonej naszymu krajowi na podstawie porozumienia, zawartego między Polską a ZSRR w listopadzie ub. roku. Trasą prowadzącą przez stację graniczną w Medyce na dochodzi co dziennie po 4 tys. ton zboża konsumcyjnego. Oprócz pszenicy, stanowiącej 90 proc. dostaw kierowanych do Żurawicy, przybywają także transporty jęczmieńca.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 52.791 Wyd. A Cena 40 gr

Nr 181 (2530) — Rzeszów, środa 31 lipca 1957 r.

Regulowanie zaległości finansowych
Stosunki: rady robotnicze-administracja
— tematem uchwał Rady Ministrów

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, który obradował 30 bm. pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza, przedyskutował przedstawione przez Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów tezy w sprawie niektórych dalszych zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową. Wszelstronna dyskusja, trwająca kilka godzin, odbyła się w obecności i przy udziale przedstawicieli Prezydium Rady Ekonomicznej.

Komitet Ekonomiczny uznał ogólny kierunek przed stawionych tez w zasadzie za słuszny i że w miarę ich dalszego konkretyzowania, będą one stanowić dobrą podstawę dla dalszych prac, prowadzonych w tym zakresie przez Radę Ekonomiczną, Komisję Planowania przy Radzie Ministrów i przez resorty. Komitet Ekonomiczny (Ciąg dalszy na str. 2)

Liczące 2 tysiące lat papiirusy udostępnione badaczom

KAIR (PAP). W drugim dniu „Kongresu Kultury Żydowskiej” w Jerozolimie wystawiono po raz pierwszy na widok publiczny największy skarb literatury światowej — najstarsze na świecie zwoje papiirusów. Zabytek ten troskliwie spreparowany znajduje się w szklanej szafie w specjalnie zabezpieczonym archiwum. Zwoje liczą około 2 tysięcy lat i aż do chwili ich odkrycia tj. do roku 1947 przeleżały w pieczarce górskiej, ukryte w kamiennej stagwi. Od roku 1955 zwoje znajdują się w posiadaniu uniwersytetu w Jerozolimie.

14 lat grali jedną partię

BELGRAD (PAP). Jose Anhi i jego trzech przyjaciele z Jezic, w pobliżu Lublany, pełnych czternaście lat grali jedną partię popularnej w Słowenii gry w karty — remis. Zoisrali się oni trzy razy w miesiącu, by kontynuować grę, która w tych dniach została wreszcie skończona. Partnerzy, którzy przegrali, postawili stosownie do umowy litr wina.

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania ministra finansów w sprawie zaległości w podatkach gruntowym, obrotowym i dochodowym od gospodarki nieuspołecznionej. Omówiona była również sprawa wzrastających zaległości w innych należnościach, jak np. grzywny administracyjne, zaległe opłaty za usługi komunalne, raty za zakupione towary i inne.

Rada Ministrów zobowiązała Ministerstwo Finansów i inne zainteresowane resorty do wszechstronnej analizy sytuacji na tym odcinku, do opracowania w ciągu 1 miesiąca programu ściągania zaległych należności i do przedstawienia Radzie Ministrów projektów odpowiednich aktów prawnych, gwarantujących właściwe i skuteczne przeprowadzenie tej akcji. Jednocześnie Rada Ministrów zobowiązała doradnie Ministerstwo Finansów do

Rekordowe wyniki żniw w bieżącym roku

LONDYN (PAP). W roku bieżącym na całym świecie zanotowano szczególnie wysokie zbiory żyta. Według ogłoszonego w Londynie oficjalnego sprawozdania, zbiory żyta podczas tegorocznych żniw przekroczyły o jedną piątą najlepsze wyniki przedwojenne. Największym producentem żyta w bieżącym roku były Stany Zjednoczone, gdzie zbiory wyniosły 129,1 mln ton przed Indiami i Pakistanem (85 mln ton) oraz Kanadą (29,3 mln ton). W sprawozdaniu nie brano pod uwagę zbiorów w ZSRR i CHRL.

wzmoczenia akcji ściągania w roku bież. zaległych należności.

Przy udziale przedstawicieli CRZZ Rada Ministrów rozpatrywała projekt uchwały w sprawie powołania resortowych komisji rozjemczych dla rozstrzygnięcia sporów, które mogą powstać pomiędzy radami robotniczymi a centralnymi zarządami i jednostkami równorzędnymi na tle wykonania ustawy o radach robotniczych. Komisje te powoływane będą przez właściwe (Ciąg dalszy na str. 2)

O 20 proc. więcej nawozów sztucznych otrzymają rolnicy pod zbiory przyszłego roku

WARSZAWA (PAP). Jak in formuje Ministerstwo Rolnictwa — gospodarstwa chłopskie i państwowe otrzymają pod zbiory przyszłego roku o przeszło 20 proc. nawozów sztucznych więcej niż pod zbiory tegoroczne. Dostawy nawozów azotowych wzrosną o ponad 30 proc., fosforowych o ok. 25 proc. i potasowych o 10 proc.

Prezydium woj. rad narodowych dokonają podziału otrzymanych nawozów sztucznych na powiaty, a te z kolei na gromady. W odróżnieniu jednak od lat ubiegłych nie będzie rozdziału nawozów na poszczególne gospodarstwa. Rolnicy będą mogli zakupić dowolną ilość nawozów w GS.

VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie



Drugi i trzeci dzień — pod znakiem wystaw, konkursów, spotkań i występów zespołów artystycznych

MOSKWA (PAP). Specjalna ekipa PAP donosi z Moskwy:

Poniedziałek organizatorzy Festiwalu przeznaczili przede wszystkim na pokazanie młodzieży piękna stolicy Kraju Rad.

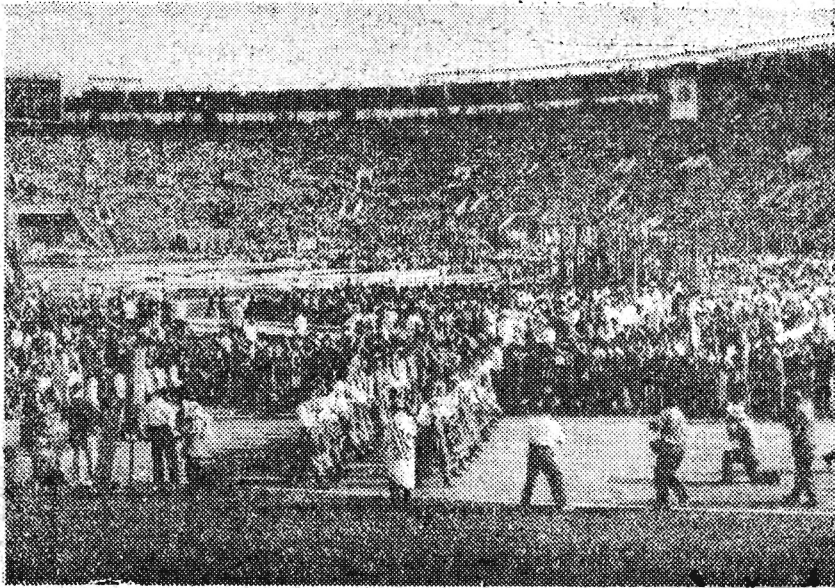
Podczas gdy tysiące młodych ludzi bawiących po raz pierwszy w Moskwie zwiedzało jej zabytki kultury, zapoznawało się z pięknem jej architektury, entuzjaści fotografii uczestniczyli w otwarciu wystawy fotografii artystycznej w Domu Plastyków

Radzieckich. Wielu delegatów wzięło w tym samym czasie udział w otwarciu międzynarodowych konkursów artystycznych: wokalnemu-muzycznego — w wielkiej sali konserwatorium im. Czajkowskiego oraz pieśni i tańca ludowego — w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Miłośnicy filatelistyki wybrali się na otwarcie Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej.

Wieczorem w gmachu Uniwersytetu im. Łomonosowa na Wzgórzach Lenińskich otwarte zostały kluby spotkań (Ciąg dalszy na str. 2)

Na zdjęciu: Otwiera Festiwal przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłow. FOT — CAF

Na zdjęciu: Przemarsz delegacji polskiej na stadionie na Łużnikach podczas uroczystości otwarcia Festiwalu. CAF — fot. Tyminski



Kres niebywałego fałszerstwa XX wieku

Nad Jeziorem Łebskim wydobyto łódź słowiańską

SZCZECIN (PAP). Przed kilku dniami grupa pracowników szczecińskiego Muzeum Pomorza Zachodniego wyjechała nad Jezioro Łebskie w okolice wsi Czarnowska w celu odkopania i przywiezienia do muzeum cennego obiektu archeologicznego: łodzi prasłowiańskiej. Łódź ta po

zrekonstruowaniu dopomocze w sprostowaniu poważnego fałszerstwa naukowego, dokonanego w pierwszych latach XX wieku przez znanego historyka niemieckiego prof. Hugo Lemcke.

Na ślady tego niespotykanego fałszerstwa natrafił kustosz działu morskiego w szczecińskim muzeum — dr Przemysław Smolarek, porządkujący archiwum muzealne. Wiąże się ono z twierdzeniem szowinistycznych historyków niemieckich, jakoby Słowianie pomorscy nie umieli budować łodzi i statków — i tym samym nie potrafili zagospodarować ziem pomorskich. Według tych uczonych mogli to zrobić jedynie Germani, posiadający tę umiejętność. Stanowisko to miało ułatwiać lan-

Szwajcarzy szturmują Himalaje

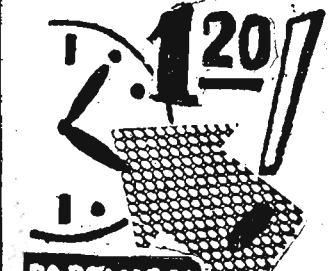
DELHI (PAP). Rząd Nepalu udzielił zezwolenia szwajcarskiej ekspedycji alpinistów na zorganizowanie wyprawy dla zdobycia szczytu Dhaulagi w Himalajach. Szczyt ten jest piątym co do wysokości wzniesieniem na ziemi (8172 m), uchodził przy tym za najtrudniejszy do zdobycia. Peł dotychczasowych prób pokonania Dhaulagi, podejmowanych przez ekspedycje różnych krajów nie przyniosło rezultatu. O zezwolenie na szturm na Dhaulagi ubiegało się ostatnio pięć ekspedycji: austriacka, szwajcarska i argentyńska oraz dwie amerykańskie.



Jubileuszowa X „Koniczynka” wobec braku „czwórek” i „piątek” obdzieliła większą ilość grających. Komisja sprawująca kuponów wykryła 124 „trójki” i 4288 „dwójek”. Na nagrody pierwszego i drugiego stopnia przybada po około 191 tys. zł. Właściciele kuponów z trzema trafieniami otrzymają po około 1540 zł, a z dwoma po 45 zł.

70 ofiar iryzienia ziemi w Meksyku

NOWY JORK (PAP). Nadal napływają wiadomości o stratach, jakie spowodowało trzęsienie ziemi, które nawiedziło Meksyk w ubiegłą niedzielę. Dokładne obliczenie strat jest dotychczas wciąż jeszcze niemożliwe, ponieważ wiadomości z terenów dotkniętych trzęsieniem ziemi docierają do stolicy tylko sporadycznie. Według oficjalnych dotychczasowych obliczeń śmierć poniosło 70 osób, z tego 55 w Mexico-City. Ogólna liczba rannych oblicza się na 700 osób.



LONDYN (PAP). 256 uczonych brytyjskich przyłączyło się do apelu swych amerykańskich kolegów, domagając się wstrzymania eksperymentów z bronią atomową. W gronie uczonych brytyjskich znajduje się 17 członków Royal Society, w tym 2 laureatów nagrody Nobla. PEKIN (PAP). W dniu 30 bm. zmarła w szpitalu w Hiroszimie 54-letnia kobieta, dotknięta w roku 1945 promieniowaniem radioaktywnym. Jest to piątnasta w roku bieżącym ofiara eksplozji bomby atomowej w Hiroszimie.

CIĘKAWOSTKA DNIA

NOWOCZESNY DIOGENES... BELGRAD (PAP). Nowoczesny Diogenes, Mica Loncar — 70-letni chłop ze wsi Kuti (Czarnogóra) od 20 lat żyje zupełnie nago. Zimą leży w popiele pod piecem, a latem wygrzewa się przed domem. Jakkolwiek się tylko koc, pudełko od konserw i 2 łyżki. Loncar często odwiedza przedstawicieli różnych organizacji społecznych i Czerwonego Krzyża, darując im ubranie. Przyjmuje on dary, ale już nazajutrz widać go nago na podwórzu swego domu.

„Gęsi za wodą”... w Polonii (w pow. strzyżowskim) pod okiem małej Sitkówny...

Foto — Kruczek

Nie śpi już ponad 600 dni

BELGRAD (PAP). 50-letni chłop N. ze wsi Orlovo (Chorwacja) aż do września 1955 roku nie wyróżniał się pod żadnym względem od pozostałych mieszkańców wsi. Pewnej nocy we wrześniu 1955 roku nie mógł zasnąć. Do tej pory minęło już ponad 600 dni od chwili, kiedy po raz ostatni zmorzył go sen. Przez cały ten czas jego odpoczynek polega na tym, że spędza on pewien czas na krześle z oparciem, nie zamykając oczu. I wtedy jednak nie zasypia, gdyż widzi wszystko, co się wokół niego dzieje. Wszelkie zabiegi lekarskie pozostały do tej pory bez skutku.

Uchwały Rady Ministrów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wych ministrów wspólnie z zarządami głównymi związków zawodowych. Uchwała ma na celu rozwój inicjatywy i zagwarantowanie uprawnień rad robotniczych przy równoczesnym zabezpieczeniu interesu gospodarki narodowej.

Rada Ministrów podjęła uchwałę zobowiązującą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, ministrów i prezydium rad narodowych do rozpoczęcia prac nad perspektywicznym planem rozwoju gospodarki narodowej w latach 1961 — 1975. Uchwała ustala również terminy dla prac przygotowawczych nad tym planem.

Podjęta została również uchwała zabezpieczająca dodatkowe środki, umożliwiające wykonanie zadań budownictwa w 1957 r.

Uchwała ta zobowiązuje re-

sorty produkujące materiały potrzebne budownictwu do zwiększenia dostaw tych materiałów, zaś ministra handlu zagranicznego — do przyspieszenia, a w niektórych wypadkach — zwiększenia importu niektórych towarów.

Rada Ministrów podjęła uchwałę usprawniającą gospodarkę kruszywem, tj. żwirami i piaskiem. Uchwała ta zobowiązuje poszczególne resorty, którym podlegają przedsiębiorstwa eksploatacji kruszywa do sukcesywnego przekazywania ich radom narodowym, zaś ogólną politykę w zakresie gospodarki kruszywem powierza ministrowi budownictwa i materiałów budowlanych.

Ponadto Rada Ministrów dokonała przesunięcia ponad 25 mln zł z planów inwestycyjnych resortów, przeznaczając tę sumę na budownictwo mieszkaniowe przyzakładowe.

Rada Ministrów podjęła uchwałę zabezpieczającą odpowiednią powierzchnię dla magazynowania zbóż.

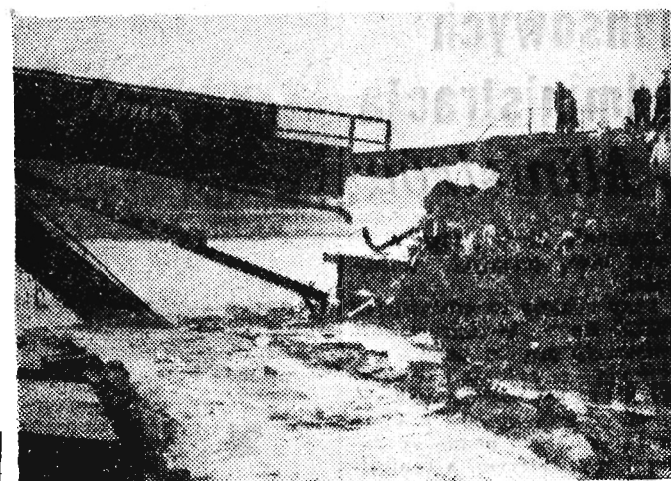
Zatwierdzony został również projekt uchwały, gwarantującej terminową realizację inwestycji dla badań jądrowych.

Komunistki przodują w wyborach we wschodniej części Jawy

DJAKARTA (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, pierwsze rezultaty wyborów lokalnych, przeprowadzonych w dniu 28 bm. w głównych ośrodkach Jawy wschodniej wskazują na decydujące zwycięstwo Partii Komunistycznej, podobnie jak to miało miejsce w okręgach centralnych wyspy.

Z obliczonych na razie 180.000 głosów Partia Komunistyczna uzyskała 100.000, reszta głosów przypada w udziale Partii Narodowej oraz partiom Masjumi i Mandatul Ulama.

Powódź w NRD



◆ 10.140 tys. ton cementu ◆ 3.750 mln szt. cegły

Zadania przemysłu materiałów budowlanych w najbliższym 10-leciu

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę, dotyczącą wzrostu produkcji materiałów budowlanych w najbliższym dziesięcioleciu.

Sprawa ta stanowi, jak wiadomo, jeden z najistotniejszych i zarazem najbardziej palących problemów naszej gospodarki. Trudna sytuacja mieszkaniowa ludności stwarza konieczność poważnego zwiększenia planów. Założenia

na przyszłą 5-latkę przewidują np. wykonanie 2.300 tys. izb, znaczny wzrost robót remontowych, m. in. budynków mieszkalnych oraz szereg inwestycji w budownictwie komunikacyjnym, zwiększenie budowy urządzeń społecznych i kulturalnych. Wykonanie tego poważnego zadania jest oczywiście możliwe do osiągnięcia jedynie przy generalnym zwiększeniu produkcji materiałów budowlanych.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju produkcji materiałów budowlanych zobowiązuje szereg resortów i instytucji oraz przewodniczących rad narodowych do zrealizowania nakreślonych w niej zamierzeń. Chodzi konkretnie o zwiększenie produkcji takich podstawowych materiałów budowlanych jak cement, wapno, szkło, cegła, papa, dachówka i szereg innych.

Uchwała przewiduje m. in. iż w 1960 r. w zakładach podległych Min. Buř. i Mat. Budowlanych należy wyprodukować 6.610 tys. ton cementu, a już w 1965 r. 10.140 tys. ton. Znaczny wzrost produkcji przewidziany jest również jeśli chodzi o cegłę. Minister-

stwo Budownictwa i Mat. Budowlanych zobowiązane zostało do dostarczenia w 1960 r. 3.350 mln szt. cegły — w 1965 roku — 3.750 mln szt. Jak wynika z uchwały Rady Ministrów, w 1965 r. zamierza się podnieść produkcję papy do 140 mln m kwadr., a dachówki ceramicznej i cementowej do 600 mln sztuk.

Oczywiście, te olbrzymie zadania mogą być zrealizowane tylko przy pomocy szeregu resortów. Dlatego też uchwała zobowiązuje m. in. ministerstwa: Przemysłu Ciepłego, Chemicznego, Leśnictwa i Przem. Drzewnego, Przem. Drobno i Rzemiosła, Przemysłu Lekkiego, Górnictwa i Energetyki — do znacznego zwiększenia produkcji maszyn i urządzeń oraz surowców, przeznaczonych na potrzeby przemysłu materiałów budowlanych.

Uchwała Rady Ministrów porusza także zagadnienia związane z opracowaniem oszczędnościowych standardów w zakresie konstrukcji i wyposażenia obiektów budowlanych. Chodzi tu przede wszystkim o takie rozwiązania konstrukcyjne, które zapewnią w realizacji znaczne zmniejszenie zużycia materiałów deficytowych, m. in. poszukiwane go na rynku drewna.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zlecił Radzie Ekonomicznej rozwinięcie i uzupełnienie oraz przedyskutowanie czasu trwania i warunków realizacji poszczególnych tez.

Komitet Ekonomiczny zalecił Radzie Ekonomicznej w porozumieniu z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów, wytypowanie i rozpracowanie spośród przedstawionych tez, konkretnych zadań możliwych do realizacji w latach 1957-1958 i przedstawienie ich Radzie Ministrów.

Kres niebywałego fałszerstwa XX w.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sowanie tezy o pragermańskich terenach Pomorza.

Już jednak w 1896 roku cała ta teoria została zachwiana, gdyż nad Jeziorem Lebskim, w pobliżu Charbrowa odkryta została łódź prasłowiańska z X wieku. Wówczas to prof. Hugo Lemcke w tajemnicy przed światem dokonał naukowego fałszerstwa, przerabiając ją podczas rekonstrukcji na łódź typu germańskiego i ogłaszając wyniki tych badań w swej pracy naukowej w 1911 roku. Po śmierci fałszerza niektórzy uczeni niemieccy, a zwłaszcza Hellmich wyrazili wątpliwość co do prawdziwości rekonstrukcji łodzi charbrowskiej. Mówią o tym dokumenty historyczne, znajdujące się w posiadaniu dr Smolarka. W oświadczeniu przed sądem z 1920 roku, łódź charbrowska zrekonstruowana przez prof. Lemckego, została ukryta przed ludźmi. Dziś znajduje się ona w muzeum szczyńskim jako dowód szóstego doświadczenia grubymi niemi fałszerstwa.

Znając jednak fakty, młody szczyński naukowiec dr Przemysław Smolarek drogą żmudnych poszukiwań natrafił ponownie na ślady łodzi stowiańskiej we wsi Czarnowska. Jej dobry stan pozwala na wydobycie, którego dokonuje już ekipa muzealna.

Niebywałe, a mało znane fałszerstwo naukowe zostanie rozszyfrowane jeszcze dokładniej.

Amerykańskie władze wojskowe w NRD zaprzeczają

BONN (PAP). Dowództwo wojsk amerykańskich w NRD zaprzeczyło doniesieniom prasowym, jakoby nieznani sprawcy skradli tajne plany budowy wyrzutni rakietowych. Później dowiedziono że złodzieje wzięli się do biura armii USA i zabrali dokumenty techniczne, która rozszafała została do wielu firm budowlanych NRD. Firmy te miały nadsyłać swe oferty.

Festiwal w Moskwie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

młodzieży o wspólnych zainteresowaniach, młodzieży pokrewnych zawodów oraz młodzieżowy klub studencki. Tu młodzież wymieniać będzie swe opinie, doświadczenia i opracowywać wspólne plany na przyszłość.

Na 22 estradach w centralnych parkach i na placach już od rana występują z programami narodowymi zespoły pieśni i tańca Albanii, Bułgarii, Chin, Egiptu, Indii, Jugosławii, Węgier. Wprost nie sposób zdecydować, co wybrać.

O zmierzchu iluminowane ulice Moskwy zapełniają się wielobarwnymi korowadami młodzieży. Kilkusietmetrowy odcinek ulicy Gorkiego, plac Czerwony i plac Manezu należą wyłącznie do młodzieży. Tu radość towarzyszy wszystkim licznym zawieraniom znajomości i spotkaniom.

Wtorek jest dniem, w którym Festiwal jeszcze się rozkreci i nabiera rozmachu. Im przy narastają jak lawina.

Przed południem kontynuowane były spotkania młodzieży tych samych zawodów, bądź wspólnych zainteresowań.

Na scenach teatrów mos-

kiewskich, na estradach, na świeżym powietrzu i w klubach popisywało się 40 zespołów narodowych.

W sali konserwatorium im. Czajkowskiego rozpoczęły się przesłuchania uczestników konkursu fortepianowego. W dzie wzięciu innych salach Moskwy stały przed jury muzycy, śpiewacy, tancerze i cyrkowcy.

Pierwsze seminaria studenckie (ekonomii, filmowe, rolnicze) oraz pokazy filmowe kończą bogaty program wtorkowych imprez i spotkań.

Prezydent Bourguiba sformował nowy rząd Tunisu

PARYŻ (PAP). Nowoobрани prezydent Republiki Tunisu Habib Bourguiba sformował 29 bm. nowy gabinet, w którym sam zajmuje stanowisko premiera. Ministrem spraw zagranicznych jest były ambasador Tunisu w Kairze — Sadok Mokkadem. Tekę ministra obrony narodowej objął były wicepremier — Beni Ladgham. Do nowego gabinetu tunezyjskiego należy sześć ministrów, dwunastu sekretarzy i trzech podsekretarzy stanu.

Walki w Omanie trwają nadal

Miasto Pirna w Saksonii (NRD) odwiedziła ostatnio powódź.

Na zdjęciu: Uszkodzenie mostu kolejowego w Pirnie spowodowane przerwaniem ważnego połączenia komunikacyjnego z Czechostowacją.

FOT — CAF

Walki w Omanie trwają nadal

PARYŻ (PAP). Samoloty brytyjskie dokonały we wtorek największej od czasu wybuchu powstania w Omanie operacji lotniczej — donoszą korespondenci zachodni z Szarja. W operacji tej brało udział 48 bombowców. Wyniki bombardowań nie są znane.

Dowództwo brytyjskich sił zbrojnych w Szarja jest zdania, że wzmoczenie bombardowań położy kres ruchowi powstanców lub umożliwi rozpoczęcie „akcji oczyszczającej”, ewentualnie przy pomocy oddziałów lądowych. Plany dalszych operacji wojskowych trzymane są w ścisłej tajemnicy, a rzecznik RAF w Szarja otrzymał polecenie niepodawania nazw bombardowanych miejscowości i fortów.

Komentarz dnia

Na horyzoncie niemieckim bez zmian

tutu militarne Niemiec. Podłożem tej niechęci jest polityka utrwalenia partnerstwa Niemiec w NATO. Zjednoczone Niemcy w bloku atlantyckim — oto jaka jest linia przewodnia berlińskiej deklaracji. Deklaracja berlińska stwierdza jednocześnie, że sprawa rozbrojenia załazy w znacznej mierze od Adenauera. Pierwszy krok rozbrojeniu ma pomóc zjednoczeniu, ale szersze porozumienie rozbrojeniu nie dobiegło do zjednoczenia Niemiec. Tym samym stwarza to możliwość zablokowania rokowań rozbrojeniu.

Tak więc deklaracja berlińska nie wnosi absolutnie nic nowego w kwestię zjednoczenia Niemiec. Wnosi natomiast niemały kapitał polityczny poparcia na konto wyborcze Adenauera. „Stary” ma za sobą poparcie Zachodu — oto co deklaracja berlińska ma powiedzieć niemieckiemu wyborcy.

Propagandowo - wyborcze piętno

deklaracji jest niewątpliwie, w pewnej mierze związane z zapowiedzianą w NRD wizytą przywódców radzieckich. Należy oczekiwać, że podczas tej wizyty radzieccy mężowie stanu wypowiadają się na ten temat perspektyw zjednoczenia Niemiec. Zachód najwiedźniej już dziś wstępuje w szranki.

Zachodzi jednak obawa, że cała rozgrywka — mimo fajerwerków — może być bezpłodna. Przypuszczalnie takie nasuwa lekkie potraktowanie na Zachodzie deklaracji rządu NRD, ogłoszonej nieco wcześniej niż deklaracja berlińska.

A zawarte w deklaracji NRD propozycje zasługują na uwagę. Wydaje się, że właśnie koncepcja wysunięta przez rząd premiera Grotewohla stanowi wprawdzie minimalistyczną, lecz za realistyczną szansę ogólnoniemieckiego zbliżenia.

Rząd NRD zakładając fakt istnienia dwóch różnych pod względem ustrojowym państw niemieckich, proponuje traktatowe połączenie ich w związek państw niemieckich. Trzeba przy tym podkreślić, że idea konfederacji nie jest obca państwowości niemieckiej.

Charakterystyczne, że komentatorzy zachodnio-niemieccy nie rozpatrywali merytorycznie koncepcji rządu NRD. Przekreślali ją z góry stwierdzaniem, że sprowadzałyby się to do uznania „Panków”. Tym samym na horyzoncie niemieckim wszystko pozostaje bez zmian.

D. H.

Drugi dzień MISM w Moskwie

RADZIO WYGRYWA

W pierwszym dniu III Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Moskwie polska ekipa święciła pierwsze zwycięstwo. W eliminacjach turnieju tenisowego Radzio pokonał Potanina (ZSRR) 6:3, 6:4, 6:4.

Polak spotka się następnie z Huberem (Austria).

Zwycięzca tego meczu wejdzie do ówczesnego finału.

FLORECIŚCI POLSCY PRZEGRALI Z EGIPTEM

Pierwsze spotkania szermierzy zainaugurowane przez florecistów przyniosły niespodziankę dużego kalibru. Rumunia wygrała z Francją 11:5. W pozostałych spotkaniach Węgry rozgromili Finlandię 13:1, Austria przegrała z ZSRR 5:11, a Polska z Egiptem — 3:13.

Egipcjanin, a specjalnie Mustafa i Achmet w spotkaniu z Polską imponowali werwą i szybkością. Nasi szermierze wypadli słabiej niż się spodziewano. Ich porażka z ciężkimi się dobrą marką zawodnikami Egiptu była do przewidzenia, przegrali jednak zbyt wysoko. Zawiedli ci, na których najbardziej liczone — Twardoński (4 porażki) i Rydz. Najlepiej walczył Franke, ale i jemu udało się odnieść zaledwie i zwycięstwo.

TURNIEJ BOKSERSKI

MOSKWA (PAP). Rozpoczął się turniej bokserski na III MISM w Moskwie. Na ringu stanie 104 pięściarzy reprezentujących następujące kraje: Rumunię, Bułgarię, Jugosławię, Szwecję, Syrię, Egipt, NRD, Koreę, Finlandię, Węgry, Włochy, Szwajcarię, Austrię, Polskę, Czechosłowację, Francję, Szwecję i ZSRR.

W pierwszym dniu turnieju walczyć będą następujący reprezentanci Polski: w kategorii Kowalski spotka się z Egipcjaninem Ahmed Inahar, w piórkowej Rozpiński z mistrzem olimpijskim Safranowem (ZSRR), a w lekkosredniej Szymaniak będzie miał za przeciwnika Sviryczyka Abdurisha Mahmuda.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI

MOSKWA (PAP). 30 bm. rozpoczęły się na MISM turnieje koszykówki mężczyzn i kobiet. W konkurencji męskiej startuje 17 reprezentacji państwowych, w konkurencji kobiet 11 zespołów.

A oto rezultaty spotkań rozegranych w godzinach popołudniowych: mężczyźni: Czechosłowacja pokonała Anglię 98:48 (51:28), Francja zwyciężyła Szwajcarię 70:38 (38:21), Egipt wygrał z Belgią 67:65 (39:29) i Bułgarię pokonała Tunis 113:44 (48:21). Kobiety: Bułgaria wygrała z Belgią 76:24 (42:13), ZSRR pokonała Francję 76:40 (39:20), Korea zwyciężyła Finlandię 63:24 (22:9), a Polska przegrała z Chinami 47:61.

Zwycięstwa lekkoatletów polskich za granicą

WUPPERTAL (PAP). Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny w Wuppertal, w którym startowali również lekkoatlety polscy, przyniósł im dwa zwycięstwa. Krzysztof Kowalik wygrał bieg na 2 mile (3:28 m) — 8:50.4 wyprzedzając o ok. 90 m znanego biegacza NRF — Konrada (9:03,2). Skok o tyczce zakończył się zwycięstwem Krzesińskiego — 4,20 przed Reizmannem (NRF) — 4,00. Słabo wypadł start Swatowski. W biegu na 100 m zajął on 5 miejsce — 10,9. Zwyciężył Collymore (USA) — 10,5. Również w biegu na 200 m Swatowskiemu nie powiodło się. Zajął on 4 miejsce (21,6). Najlepszym był znowu Collymore (USA) — 21,2.

OSLO (PAP). Sukcesem zakończył się start Kwiatkowski na mityngu międzynarodowym w Sarpsborg. Polak wygrał pchnięcie kulą — 16,18.

Pamflet czy paszkwil? Na to pytanie będą sobie mogli odpowiedzieć sami czytelnicy, biorąc do ręki numer „Życia Literackiego”. Znajdą w nim odrzucony swego czasu przez „Przebieg Kultury” i zamieszczony przez paryską „Kulturę” niezwykle ostry artykuł Artura Sandauera o twórczości Adolfa Rudnickiego, pt. „Bez taryfy ulgowej”.

Czy krytyk rzeczywiście poprzedza na normalnej ocenie, tyle że „bez taryfy ulgowej”, czy też każde ponadto płaci autorowi „Zywego i martwego morza” niezawidnych? Tydzień bieżący przynosi nowe głosy krytyczne.

W felietonie „Między wierszami” („Nowa Kultura”) pisze się: „Nie wdając się w istotę sporu, na ide „narcyzm literacki” zaciążył na twórczości Rudnickiego, mu sę z przykrością stwierdzić, że metoda argumentacji obrona tu przez Sandauera nie urzeka mnie czystością środków”.

Na łamach „Polityki” autor noty polemicznej „Kraj i emigracja” stwierdza, że Sandauer „dostrzegł w twórczości Rudnickiego rzeczywiście mielizny i karykaturując je w swej krytyce niejednemu czytelnikowi jak i samemu autorowi uświadomił zapewne niebezpieczeństwo słabości i groźby tej prozy. A mimo to — jak to często bywa z wybitnymi, zacietrzewionymi krytykami — Sandauer nie zadał sobie trudu, by odpowiedzieć na najważniejsze pytania: Jak to się dzieje, że mimo tych grzechów głównych Rudnicki tak oddziałuje artystycznie i prozą nawet na bardzo wybitnych czytelników. Czy wielbienie Rudnickiego — to pensjonariat?”

Wreszcie przykład maksymalistycznej krytyki artykułu Sandauera dał Stanisław Brodzki, w felietonie „Czarny kot o północy w tunelu” („Świat”), swym dosadnym sformułowaniem: „Jest to pierwsza od wielu lat u nas próba publicznego samosądu, dokonywanego w dodatku na jednym z największych pisarzy żyjących”.

TADEUSZ GUMOWSKI

INTERNACJONALIZM NASZYCH DNI

Proletariacki internacjonalizm, podobnie jak każde zjawisko historyczne, jest w ciągłym rozwoju. Nabiera wciąż nowej treści, wzbogaca się o wciąż nowe elementy. Siła rzeczy inna była jego treść w dobie wielkich walk klasowych przełomu XIX i XX wieku, inna po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej, a inna jeszcze, gdy po drugiej wojnie światowej powstał obóz państw socjalistycznych, liczących w swym gronie dwa światowe mocarstwa — Związek Radziecki i Chiny Ludowe. Z dziedziny stosunków początkowo pomie dzy robotnikami poszczególnych krajów, później między partiami proletariackimi zasady internacjonalizmu „wkroczyły w dziedzinę stosunków między państwami obozu socjalistycznego.

dla rewolucji światowej, wyrazem internacjonalizmu stał się stosunek do pierwszego w świecie państwa proletariackiego. Stosunek do pierwszego kraju, który obalił u siebie władzę wyzyskiwaczy. Solidarność z młodą Republiką Radziecką walczącą przeciwko przeważającym siłom interwencji — oto, co cechowało każdego internacjonalistę. Każdy, godny tego miana komunisty zdawał sobie sprawę, że od siły materialnej Związku Radzieckiego, od jego siły politycznej zależą losy rozwoju ludzkości, losy międzynarodowego proletariatu.

Choćby historia drugiej wojny światowej potwierdziła głęboką słusność tej postawy. W wyniku powstania światowego systemu socjalistycznego sprawa internacjonalizmu ukazała się w nowym świetle. — Na porządku dziennym stanęło zagadnienie stosunków pomiędzy tymi państwami, zagadnienie spistości obozu socjalistycznego, jego jedności, jego siły. Przed laty czterdziestu i przez długie lata późniejsze, problemem internacjonalizmu był stosunek do Związku Radzieckiego, tej awangardy socjalizmu. Wiemy, że w pewnym okresie sens internacjonalizmu został głęboko wypaczony. Dziś problemem internacjonalizmu jest stosunek do istniejącego systemu socjalistycznego, skupiającego państwa w pełni uznające i respektujące zasadę równorzędności i wzajemnego poszanowania suwerenności.

Mówiąc o koniecznej jedności państw socjalistycznych, mamy na myśli jedność celów, jedność postawy wobec zasadniczych zagadnień ruchu robotniczego i zagadnień życia międzynarodowego, jedność na gruncie podstawowych zasad marksizmu-leninizmu. Mówiąc o jedności, mamy na myśli naszą wspólną walkę o zbudowanie socjalizmu, naszą wspólną walkę o ugruntowanie pokoju. Naszą solidarność z wszystkimi siłami postępu w świecie. Mówiąc o jedności, mamy na myśli bezpieczeństwo naszych krajów. A równocześnie mówiąc o jedności, mamy na myśli równość i suwerenność. Mamy na myśli wzajemne zrozumienie i rzeczową, przyjacielską dyskusję. I tej jedności, z którego to pojęcia odrzucamy wszystko, co było pozorem, zdecydowani jesteśmy strzec jak oka w głowie, gdyż — jak to mówił tow. Gomułka na IX Plenum — nasza siła i siła Polski Ludowej, nasze pomysły nie perspektywy marszu do lepszego jutra przez rozwój budownictwa socjalizmu w naszym kraju, nasza niepodległość i suwerenność tkwią w jedności wszystkich państw socjalistycznych.

W pełni podzielam stanowisko tow. Chruszczowa, gdy powiada: „W każdym kraju partia komunistyczna lub robotnicza ma swoje podejście do tego czy innego poszczególnego problemu, do rozwiązania tego czy innego zadania. Jest to rzecz zrozumiała. Każda partia prowadzi swoją pracę kierując się konkretnymi warunkami swojego kraju i poziomem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nonsensem byłoby wzajemne kopiowanie wszystkiego. Lecz niezłomna jedność naszych partii tkwi w rzeczy podstawowej i głównej — w wierności marksizmowi-leninizmowi, w wierności jego podstawowym zasadom”.

W jedności obozu socjalistycznego tkwi jego siła, tkwi siła każdego z państw socjalistycznych. Zdajemy sobie doskonale sprawę jak wielkie znaczenie dla naszego kraju ma istnienie Związku Radzieckiego, jak bardzo kraj nasz zainteresowany jest w tym, (Ciąg dalszy na str. 5)

W pełni podzielam stanowisko tow. Chruszczowa, gdy powiada: „W każdym kraju partia komunistyczna lub robotnicza ma swoje podejście do tego czy innego poszczególnego problemu, do rozwiązania tego czy innego zadania. Jest to rzecz zrozumiała. Każda partia prowadzi swoją pracę kierując się konkretnymi warunkami swojego kraju i poziomem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nonsensem byłoby wzajemne kopiowanie wszystkiego. Lecz niezłomna jedność naszych partii tkwi w rzeczy podstawowej i głównej — w wierności marksizmowi-leninizmowi, w wierności jego podstawowym zasadom”.

W pełni podzielam stanowisko tow. Chruszczowa, gdy powiada: „W każdym kraju partia komunistyczna lub robotnicza ma swoje podejście do tego czy innego poszczególnego problemu, do rozwiązania tego czy innego zadania. Jest to rzecz zrozumiała. Każda partia prowadzi swoją pracę kierując się konkretnymi warunkami swojego kraju i poziomem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nonsensem byłoby wzajemne kopiowanie wszystkiego. Lecz niezłomna jedność naszych partii tkwi w rzeczy podstawowej i głównej — w wierności marksizmowi-leninizmowi, w wierności jego podstawowym zasadom”.

W pełni podzielam stanowisko tow. Chruszczowa, gdy powiada: „W każdym kraju partia komunistyczna lub robotnicza ma swoje podejście do tego czy innego poszczególnego problemu, do rozwiązania tego czy innego zadania. Jest to rzecz zrozumiała. Każda partia prowadzi swoją pracę kierując się konkretnymi warunkami swojego kraju i poziomem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nonsensem byłoby wzajemne kopiowanie wszystkiego. Lecz niezłomna jedność naszych partii tkwi w rzeczy podstawowej i głównej — w wierności marksizmowi-leninizmowi, w wierności jego podstawowym zasadom”.

W pełni podzielam stanowisko tow. Chruszczowa, gdy powiada: „W każdym kraju partia komunistyczna lub robotnicza ma swoje podejście do tego czy innego poszczególnego problemu, do rozwiązania tego czy innego zadania. Jest to rzecz zrozumiała. Każda partia prowadzi swoją pracę kierując się konkretnymi warunkami swojego kraju i poziomem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nonsensem byłoby wzajemne kopiowanie wszystkiego. Lecz niezłomna jedność naszych partii tkwi w rzeczy podstawowej i głównej — w wierności marksizmowi-leninizmowi, w wierności jego podstawowym zasadom”.

W pełni podzielam stanowisko tow. Chruszczowa, gdy powiada: „W każdym kraju partia komunistyczna lub robotnicza ma swoje podejście do tego czy innego poszczególnego problemu, do rozwiązania tego czy innego zadania. Jest to rzecz zrozumiała. Każda partia prowadzi swoją pracę kierując się konkretnymi warunkami swojego kraju i poziomem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nonsensem byłoby wzajemne kopiowanie wszystkiego. Lecz niezłomna jedność naszych partii tkwi w rzeczy podstawowej i głównej — w wierności marksizmowi-leninizmowi, w wierności jego podstawowym zasadom”.

Problematiczna ocena

niomy mandat karny? Lista cięższych i lżejszych zarzutów wytoczonych Rudnickiemu jest zaiste imponująca: ciche holdowanie socrealizmowi i kokietywanie stalinizmem (?), egocentryzm sięgający granic narcyzmu, snobizm, ślepe kopiowanie rzeczywistości, połączone z niezdolnością do jej artystycznego uporządkowania i syntezy, wreszcie — tandearstwo, niechlujstwo gramatyczno-stylistyczne... Wreszcie miłośnicy epitet „Mniszkówna naszych czasów”.

Twórczość autora wstrząsającego cyklu „Epoka pieców”, tłumaczonego na wiele języków obcych, oraz wgląd na osobę Adolfa Rudnickiego, uważanego zarówno przez stery literackie, jak i przez szeroką opinię czytelniczą za jednego z najwybitniejszych współczesnych prozaików polskich, sprawiły, że artykuł Sandauera już w ubiegłym tygodniu znalazł się pod ostrzałem ostrej krytyki (M. Czerwiński w „Świecie”, G. Lasota w „Sztandarze Młod-

kiego rzeczywiste mielizny i karykaturując je w swej krytyce niejednemu czytelnikowi jak i samemu autorowi uświadomił zapewne niebezpieczeństwo słabości i groźby tej prozy. A mimo to — jak to często bywa z wybitnymi, zacietrzewionymi krytykami — Sandauer nie zadał sobie trudu, by odpowiedzieć na najważniejsze pytania: Jak to się dzieje, że mimo tych grzechów głównych Rudnicki tak oddziałuje artystycznie i prozą nawet na bardzo wybitnych czytelników. Czy wielbienie Rudnickiego — to pensjonariat?”

Wreszcie przykład maksymalistycznej krytyki artykułu Sandauera dał Stanisław Brodzki, w felietonie „Czarny kot o północy w tunelu” („Świat”), swym dosadnym sformułowaniem: „Jest to pierwsza od wielu lat u nas próba publicznego samosądu, dokonywanego w dodatku na jednym z największych pisarzy żyjących”.

List z Tunisu

KARTAGINA

Obewładniony upałem mózg powoli tężeje. W południe rteń przekroczyła 40 stopni w cieniu. Teraz jest popołudnie. W ociepiałej jeszcze głowie poczynają wiązać się pierwsze myśli. Trzeba wysiłku, by je logicznie szeregować.

Na razie myślę oczyma. Siedzę na wzgórzu, kilkaset metrów od brzegu morza. Z drugiej strony Zatoki Tuniskiej wynurzają się szczyty wzgórz. Są przesłonięte mgłą oddalenia. To drugie ramię zatoki.

Woda błyszczą zielono-niebieską glazurą. Wszystkie kolory są wyostrzone. Koncentraty kolorów.

Opodal, nieco poniżej, żółto-białe bryły ruin rzymskich. Kolumny i łuki stropów.

Na prawo — resztki wojennego portu Kartaginy. Tej prawdziwej.

Gdyby tak móc przeciąć tutaj ziemię, jak cassate z warstw różnokolorowych lodów... Lub jak tort przekładany. Przekładany historią.

Wtedy można byłoby widzieć dialektykę dziejów. Epoka nawarstwiata się na epoce. Dosłownie. Budowano zawsze na ruinach wczorajszego władcy.

Najpierw Kartagina — pierwsze imperium świata. W języku fenickim znaczyła „nowe miasto”. Władza jej docierała do wysp brytyjskich.

Po nowym mieście nie zostało nawet ruin. Tylko gdzieniedzie grobowce. W jednym mieszkają żywi ludzie. Widziałem.

Po trzeciej wojnie punickiej nie został żaden dom. Rzymianie posypali ziemię solą. By nie urosło.

Dwa wieki później. Cezar buduje nowe miasto, stolicę rzymskiej Afryki. Z tej warstwy ziemi odkopano łaźnie, amfiteatr i wodociągi. Odnowione sto lat temu służą po dziś dzień.

W piątym wieku umacniają się tu Wandalowie. Nowa warstwa ziemi. Cienka. Potem Justynian, imperator bizantyński.

Wreszcie Berberowie zamieniają wszystko w wielki kamieniołom. Nawet z Włoch przyjeżdżano po gotowe obciosane bloki.

XIII wiek. Wyprawy krzyżowe. Tu umiera Ludwik Święty. Pozostaje kaplica. I tak nawarstwia się historia.

Tylko cmentarze nie są przekładane warstwami ruin. Szacunek dla cudzej śmiertci, mimo różnego sposobu grzebania.

Przybywa ich nadal. Amerykańskie, francuskie, muzułmańskie, niemieckie z ostatniej wojny.

W cieniu rzeźu kolumn, które niczego nie podpierają, siedzą francuscy żołnierze. Piją wino.

W tramwaju biegnącym z Tunisu słyszałem ich rozmowy. Niedługo wyjeżdżają do Algeru. Nikt nie gra im walsemusette.

Wczoraj wieczorem rozmawiałem z u-

chodzącami algerskimi. Studenti. Byli na zabawie. Nie tańczyli. Przyszli wstawić się u cudzoziemców za swoim krajem.

Pytałem, jaki będzie ich woły kraj. Zapytali o moją narodowość. Polak. Będzie algerski, to znaczy ant amerykański, ant egipski. Mówili, że Front Wyzwolenia Narodowego ma radykalny program. Reformy rolne i nacjonalizacja większych przedsiębiorstw. Nie głoszą tego teraz, by nie wzmacniać oporu kolonizatorów.

Naiwny macchiawelizm młodych nacjonalistów.

Mój rozmówca studiuje filologię arabską. Marzy o wielkim Maghrebie. Alger, Tunis, Maroko i Libia — mówią — utworzą federację państw północno-afrykańskich. Zmieniają losy Afryki i Europy. Kilkadziesiąt milionów ludzi oprze nowe państwo o nagę na Saharze.

Kto wie? Marzenia zawsze wyprzedzają rzeczywistość. Na Kartaginie nawarstwiaby się jeszcze jedna epoka — mocarstwo muzułmańskie.

Pytałem o to premiera Bourguibę. Byliśmy jego gośćmi opodal Kartaginy. Odpowiedział: — Najpierw musi skończyć się wojna w Algerze.

— Ale nie mamy tam z kim rozmawiać — wtrąca francuski dziennikarz.

— Mnie też nie uważano za godnego kontrahenta.

— Ale w Algerze nie ma Bourguiby.

— To zgódźcie się na wyeksportowanie mnie tam.

Mój kolega francuski nieszczerze się śmieje.

A premier mówił prawie poważnie. Tunis zaczyna dopiero swą drogę. Plany i ambicje są większe od dzisiejszych możliwości. To normalne. Ale są dwie kule u nóg — Alger i nedza.

By nie odstraszać kapitalistów zagranicznych, nie zatrzymano francuskich. Nowe nie przyszły. Pomoc amerykańska jest znikoma. Bourguiba zmienił zdanie i wycofuje się z doktryny Eisenhowera. Woli czekać w rezerwie jako mąż opatrnościowy Francji. Rola Diema go nie kuszą.

A nedza? W okolicy Keruan jedno drzewo oliwne należy do kilku właścicieli. Dzieła się pojedynczymi owocami. Obok lasy drzew należą do feudałów. Nie można ich parcelować. Kapitały zagraniczne nie przyplyną.

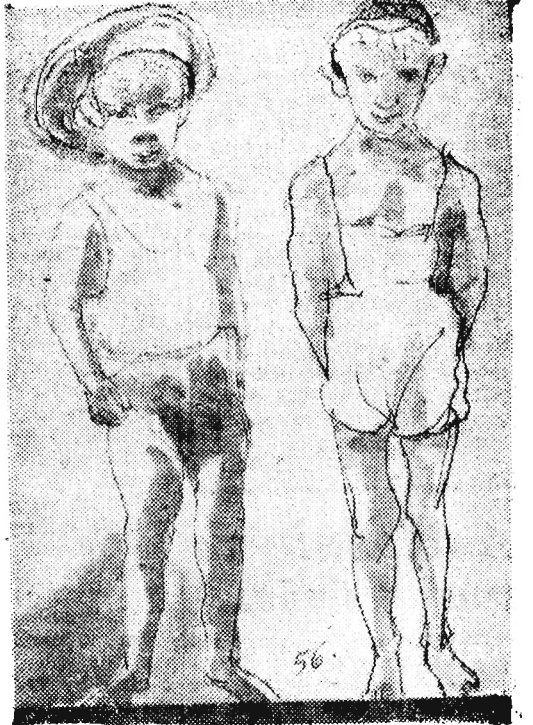
Od morza przychodzi lekki wiatr. Słońce chowa się za nory. Jest landrynkowo słodko. Ruiny Kartaginy nie mają żadnej grozy. Ich nauki tylko są groźne.

Jeden z żołnierzy francuskich gra na ustnej harmonijce. Znajoma melodia. Piosenka Chevaliera. Madeleine płakała jak fontanna, bo miała chandrę. „O la, la. Quel cafard! O la, la. Quel cafard!”

Ryszard Wojna

Z TEKI

AMATORA PLASTYKA

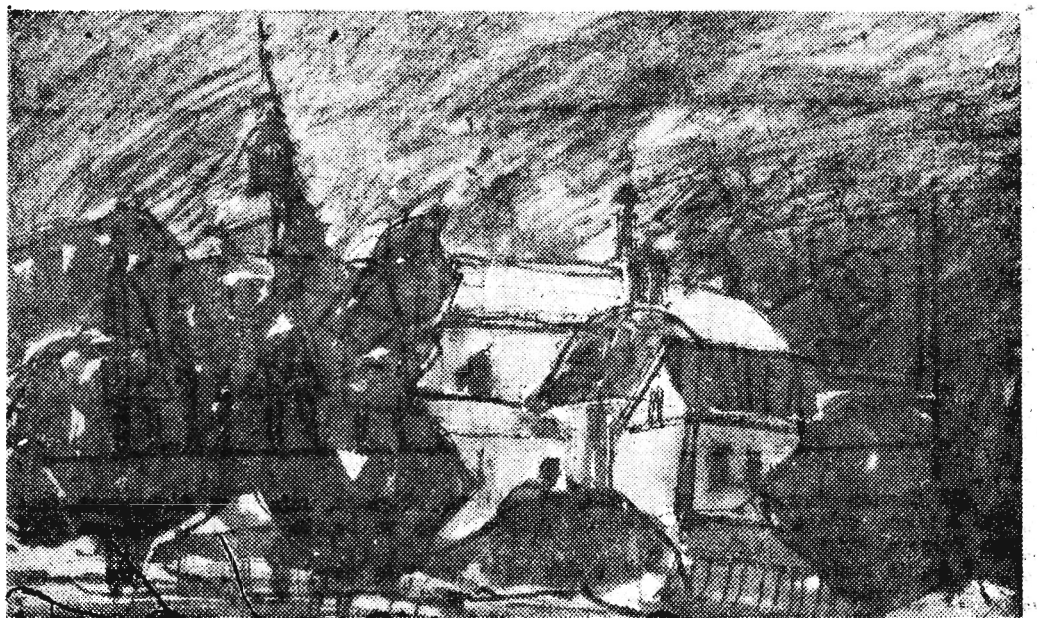


- 1 -



- 2 -

1. H. Kotwica — Dzieci
2. B. Olszowy — Dziadek
3. A. Środoń — Fragment Czudca



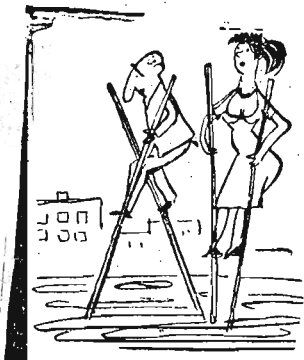
- 3 -

LISTY DO REDAKCJI

KORRESPONDENCJE

LISTY DO REDAKCJI

„Jarosławskie“
ciekawostki



Spójrzcie na rysunek. Co za dziwna para, prawda? Nie Wartburgiem, nie skuterem czy chociażby rowerami, a... na szrudach wybrała się na przedchadzke miejska ulica. Nie śmiecie się jednak z tych dwojga ludzi. To mieszkańcy ulicy Lampego w Jarosławiu. A szrudła — to wkrótce jedyny środek umożliwiający im poruszanie się po własnej ulicy, która w dni deszczowe przekształca się w błotniste jezioro.

An.

A właśnie że mucha siada...

„To dobry człowiek, nikogo nie skrzywdzi, nawet muchy nie zabije” — zwykli mawiać ludzie o takim, co to głosu ni ręki na bliźniego nie podniesie. I widać, że w naszym handlu (dystrybucja) sami tacy dobrzy ludzie pracują. Dobrzy — nie tyle jednak względem bliźnich, co względem much, jako że lep na muchy w sprzedaży sklepowej to rzecz równie rzadka jak główna wygrana na Loterii Państwowej. Któż by bowiem muchy zabijał? Lepiej je zjeść z kapustą w stołówce czy nawet we własnym domu.

O czym nas informują gospodynie domowe z Tarnowca

Pochwała kierowców

Spełniamy prośbę ob. Edwarda Miguła z Rzeszowa i zamieszczamy kolejną notatkę pozytywną. Tym razem o kierowcach MKS — Antonim NOWOROLU i drugim, nieznanego autorowi listu nazwiska, który jeździł w dniu 2 bm. autobusem nr 55129. Niby drobna rzecz — zatrzymanie na widok nadbiegających ludzi ruszającego już z przystanku autobusu — jednak zasługuje na pochwałę. Nieczęsto się to bowiem zdarza.

Odpowiedzi Redakcji

M. KLOCKO — Przemysł. Informowaliśmy ostatnio w naszej gazecie, że trzymiesięczny okres wyczekiwania na zasiłek rodzinny już nie obowiązuje.

W. TRYBUS — USTRZYKI DOLNE. W Waszej sprawie interweniuje, o wynikach powiadomimy osobno.

Czy w Baranowie naprawdę martwe muzeum?

List ten to odpowiedź na reportaż o pałacu w Baranowie w „Expressie Wieczornym”. Korzystając z przesłania nam odpisu tej odpowiedzi przez jej autora — prof. dr Jerzego Szablowskiego, zamieszczamy ją na naszej kolumnie z uwagi na to, iż losem pałacu w Baranowie, cennego zabytku ziemi rzeszowskiej, zainteresowanych jest wielu ludzi w naszym województwie.

W związku z ukazaniem się w nr 158 wyd. A „Expressu Wieczornego” z d. 6 lipca br. fotoreportażu pt. „Wielki bój o Baranów — wygrany, ale... co komu z martwego muzeum”, Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu pragnie wyjaśnić wątpliwości, jakie nasunął czytelnikom wzmiankowany reportaż.

Pałac w Baranowie Sandomierskim stanowi obecnie oddział Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prace konserwatorskie wykonuje w nim Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Instytucje wawelskie przejęły pod swoją opiekę pałac w dniu 6. IX. 1956 r. wraz z częścią zabytkowego i zupełnie zdewastowanego parku. Dalsze, należące do pałacu, tereny przejmują jeszcze do teraz Państwowe Zbiory Sztuki od Prezydium PRN w Tarnobrzegu.

Jak słusznie zaznaczył na wstępie autor wzmiankowanego reportażu, „przez 11 lat aż do ubiegłego roku — mieszcili się tu magazyny PZGS, po krążankach wałowały się worki z mączką i kapustą, na dziedzińcu — leżał gnój”. Można by dodać, że mieszcili się tam jeszcze magazyny zbożowe, wialnie, magazyn materiałów pędnych i mieszkarnia spółdzielców (wraz z należącym do nich inwentarzem żywym), odbywały się również hułne uroczystości dożynkowe...

Tym dziwniejsza jest jednak pretensja autora reportażu, że w niespełna rok po przejęciu kompletnie zdewastowanego obiektu nie zniknęły jak za dotknięciem różdżki czarnoksiężskiej skutki jedenaścieletniej „gospodarki” w pałacu. Autor fotoreportażu, niezadowolony, iż nie znalazł tam kompletnie urządzonego muzeum, snuje plany zmiany istniejącego stanu rzeczy przez oddanie pałacu innej instytucji naukowej, a nawet harcerzom(?), ZPAP czy ZLP, nie zdając sobie oczywiście sprawy z faktu, że każda instytucja traktująca serio sprawę opieki nad pałacem w Baranowie, zacznie ją od niezbędnych zabiegów konserwatorskich i prac wstępnych, które właśnie przedsięwzięły Państwowe Zbiory Sztuki i Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu.

Do chwili obecnej Kierownictwo Odnowienia Zamku wykonuje w Baranowie szereg prac zasadniczych, choć mało efektownych, nie rzucających się w oczy przy powierzchownej obserwacji. Opracowano dokładny plan odbudowy zabytku (do czego trzeba było przeprowadzić szereg studiów), przeprowa-

dono odwodnienie terenu, na którym stoi pałac, przygotowano się do ogrodzenia całego otoczenia pałacu, produkując potrzebną ilość betonowych słupów. W najbliższym czasie rozpoczną się prace przy ogrodzeniu terenu oraz prace konserwatorskie w samym zamku, wśród których dokonana będzie wymiana stropów drewnianych na ogniotrwałe, żelazobetonowe oraz ustawienie nowego dachu. Tempo robót zależne jest wprawdzie od przyznawanych na ten cel funduszy inwestycyjnych, niemniej jednak podkreślić należy z całym naciskiem, że konserwacja zabytku tej klasy jak pałac w Baranowie wymaga uprzedniego przygotowania teoretycznego i gruntownych studiów. Można więc stwierdzić, że postęp prac jak dotąd nie jest za wolny.

Est rzeczą oczywistą, że Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu zależna jest w realizacji swoich planów muzealnych od postępu prac konserwatorskich, że nie może rozwinąć tam w pełni swej działalności po to, aby znowu wyprowadzić się z pałacu wskutek robót murarskich, wymiany stropów itp. Z drugiej jednak strony opracowanie koncepcji ekspozycji w pałacu, opracowanie scenariusza długoterminowej wystawy czasowej (architektury renesansowej w Polsce) musi trwać również przez pewien okres oczywiście, jeżeli zadania te traktowane są poważnie. W bieżącym miesiącu wmontowana zostanie na dziedzińcu opracowana na Wawelu gabłota propagandowa, informująca o pałacu baranowskim jako zabytku polskiej architektury renesansowej.

Niezależnie od prac ściśle naukowych, muzealnych i konserwatorskich, inwestycje wawelskie wykonały szereg niezbędnych zadań o charakterze administracyjnym, jak przejmowanie terenu otaczającego

pałac, usunięcie z pałacu i jego terenu lokatorów, zapewnienie pielęgnacji ogrodu itp.

Jak z tego co wyżej stwierdzono wynika, szereg ważnych prac dla pałacu baranowskiego wykonywany jest na Wawelu (n. b. nie są to wyłącznie prace naukowe, ale i techniczne, stolarskie i inne). Na Wawelu również przygotowano plan akcji konserwatorskiej w pałacu. Również na Wawelu można było dowiedzieć się wszystkich powyższych danych, o czym informuje tablica umieszczona przy wejściu (Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu oddział w Baranowie). Znajomość podanych wyżej szczegółów wzbogaciłaby w sensie pozytywnym wzmiankowany fotoreportaż, uzupełniając w nim z powodzeniem ubytek zwrotów w rodzaju „martwe muzeum”, „napuszony przybytek bez pamiętek” itd.

prof. dr Jerzy Szablowski
dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu

Zawiadomienie

Niniejszym uprzejmie zawiadamiam mieszkańców miasta Rzeszowa, iż przybył im ostatnio nowy obiekt godny zwiedzania, fotografowania i podyskutowania.

Obiekt ten znajduje się przy ul. Lenartowicza, a że jest dziełem często wspomnianego przez nas Zakładu Oczyszczania Miasta — przeto agituujemy gorąco za jego (tj. obiektu) obejrzeniem.

Co przedstawia? Jak łatwo się chyba domyślić — zwalisko śmieci z okolicznych ulic. Po dokładnym obejrzeniu i sfotografowaniu proponuję przestać zdjąć tegoż obiektu do władz miejskich, co przedniejszych miast, np. w Danii lub Szwecji. Może skorzystają z „doświadczeń” rzeszowskiego zakładu.

KORA

I znowu...

...mocykiści. Tym razem na Osiedlu WSK w Rzeszowie. Ich motory późną godziną wieczorną tyrczą, pyrczą, hucają, trzeszczą, pyczałają i strzelają, a facet, czyli właściciel takiego motocykla dumnie spogląda po otaczających go blokach, radując się na samą myśl iż wszyscy wiedzą (bo słyszają), co to on nie ma.

A w blokach ludzie spać nie mogą, dziecięta ze snu się zrywają... Czarna rozpacz!

OOOO

ŻUŻEL: Niech żyje! Czy precz?

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy w kolumnie listów od Czytelników zdjęcie, wykonane przez ob. Wiatryka podczas zawodów żużlowych, a przedstawiające motocyklistę po kraksie. Ob. Wiatryk... przysłał wraz ze zdjęciem krótki komentarz, w którym wypowiedział się za zlikwidowaniem zawodów żużlowych jako niebezpiecznych dla życia zawodników. My (tj. redakcja) ze swej strony zapytaliśmy Czytelników, co o tym sądzą.

I oto w dwa dni później otrzymaliśmy zbiorowy list od kilkunastu mieszkańców osiedla WSK przy ul. Dąbrowskiego w Rzeszowie — jak się okazuje — zagorzałych zwolenników „żużla”. „Najmocniejsze” zdanie w tym liście brzmi:

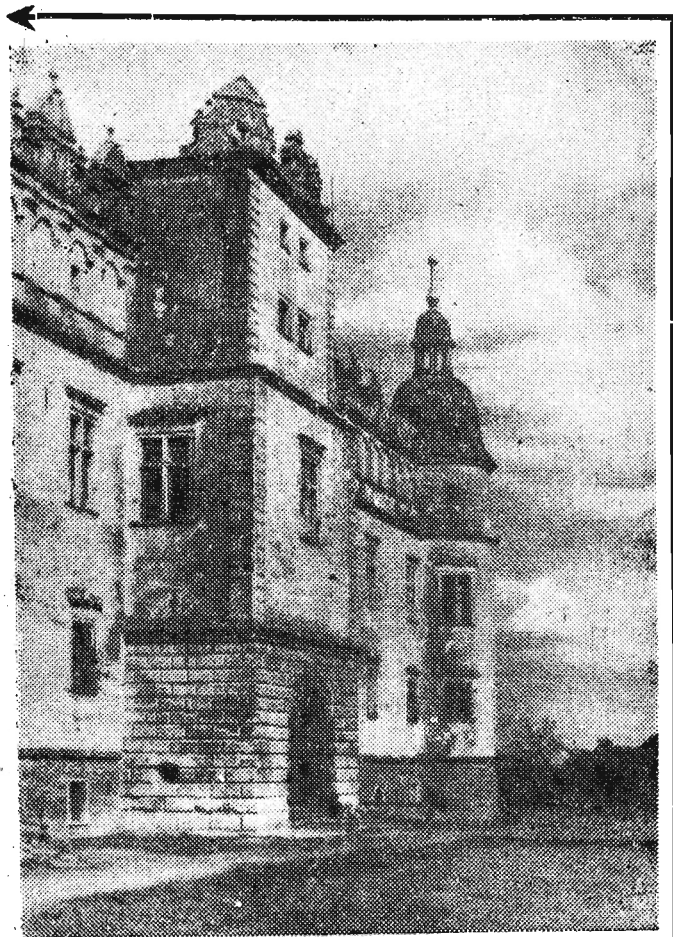
„W odpowiedzi na wywody ob. Wiatryka, który uważa żużel za sport niebezpieczny i daje propozycje jego likwidacji, kibice tego czarnego szaleństwa oświadczają kategorycznie, iż protestują przeciwko takiemu antyżużlowemu stanowisku”.

Po czym następują podpisy, których jest 17.

Jeden dzień później do poczty redakcyjnej wpłynął list ob. ob. Witolda Czernikiewicza i jego żony Bogny, w którym młodzi małżonkowie przepadający za „laskowaniem” po górach i spływami kajakowymi, zdecydowanie wypowiadają się przeciw zawodom żużlowym.

„Wg zasady że 90 proc. ludzi goni niezdrowa podniecia, żądza smutnej sensacji! będzie wypadek, czy nie będzie?! Młode kobiety, nie mające ze sportem żużlowym i w ogóle ze sportem nic wspólnego, ścigają ciekawskim tłumikiem i siedzą podekscytowane, za każdym „braniem” wirują przez zawodnika drząc z emocji: no, wyleci z maszyną czy pogna dalej?”

Juz samo to naprowadza roz-



ZAMEK W BARANOWIE

fol. J. Smuczak

ZAPROSZENIE

Czy śmietnik proszę obywateli to blaha rzecz? No, powiedzcie, bardzo Was proszę, powiedzcie. Bo ja mam co do tego poważne wątpliwości. I to niebezpieczne. Bynajmniej. Ale oparte na własnych a smutnych doświadczeniach. Bo człowiek — jak się to powiada — z niejednego pieca chleb jadł. Na wozie jechał i pod wozem. No i śmietniki w swoim życiu różne widział. Nie powiem, żeby któryśkolwiek z nich były przyjemne. O nie. Nikt ich przecież „Soir de Paris” czy chociażby polekimi „Poematem” nie skrapiał ani też śmiecia z nich natychmiast nie wywoził i o calosc ich i czystosc dbał. Skądże! Ten pierwszy czynności nie stosuje się nawet w Kalifornii czy na Riwierze. o tych drugich zwyczajach w naszym umiłow-

nym kraju jakoś nigdy nie slychac.

Blaha sprawa — orzeknicie. Więc Was uprzejmie na ulicę Witolda w Gorlicach, blok nr 24, zapraszam. Postoićie w oknie któregoś z mieszkańców na wprost śmietnika, pociągnięcie nosem, wdych zrobić głęboki i...

Proszę Was bardzo, proszę po raz nie wiadomo już który Wielce Szanowni Członkowie Kom. San.-Epidemiologicznej, a może za łaską Wasza i mądrą decyzją co do zmiany lokalizacji i wyglądu śmietnika będą mogli mieszkańcy bloku nr 24 okna wreszcie otworzyć.

Z poważaniem
Przysmietnikowy męczennik

Przed godziną 16...

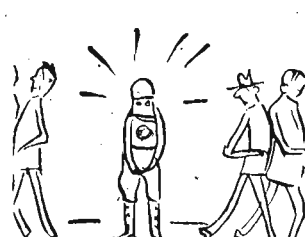
Błogi jest niekiedy czas próznowania. Lecz nigdy wtedy, gdy jest się z dala od pieleszy domowych, do których serce rwie i ciało rade „chybikiem” lecieć, gdyby mu przydać skrzydeł. Wtedy to próznowanie jest największym ciężarem, jakiego nie umniejszą najszczytniejsze nawet hasła wywieszane na ścianach porzekalni przystankowo — dworcowych.

Niestety — na ten ciężar przymusowego próznowania skazane są dziesiątki osób dojeżdżające od strony Krosna i Jasła do Klinika. Gorlic, Riezca, Przysiek, Skołyszyna itd. Oby te, co jest zresztą oczywiste, powracali do pracy do domu, z tym ładnym dodatkowym i bezpłatnym uzumianowaniem, że na nocleg w strone powrotną wyzelepiej na trzy i więcej godzin, tylko że wcześniej go nie ma.

Wiedza ta droga zapozna nasza prośba do DOWD w Krakowie: Przed godziną 16:00 nam dać nocleg z Gorlic do Jasła — Dyrekcjo!

Na podst. listy Stanisława Palca

An.



Od dawien dawna, jedna jedyna, obstarpana, obłożona, szturmem zdobywana, łami zawodu oplakana, uboga krewna przycupnięta w kąciuku — kasa biletowa PKS na dworcu PKP w Rzeszowie. I żadne znaki na ziemi ni na niebie nie zwiastują owej chwili, na którą wyciekają spragnieni, stęsknieni podróźni PKS. Chwili otwarcia drugiej kasy biletowej. Co do cenionej przez nas działalności dyrekcji PKS w Rzeszowie dopisałoby jeszcze jedną — między innymi — pozycję pod rubryką: Mądre a pożyteczne uczynki.

KORA

KIEROWCA „podrzucił mnie” aż za Czarną. Dalej już się nie dało jechać. Kiepska droga. Same wyboje i trzęsawiska. Nowa, bita droga do Szewczenkowa (z Ustrzyk do Czarnej już jest budowana) będzie oddana do użytku prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Na miejscu zastałem bałagan. Gdzie? W PGR Szewczenkowo. Ostatnio był tam Zespół, który teraz ulega likwidacji. Ponadto byłego dyrektora Zespołu Szymańskiego aresztowano za różne nadużycia. Bezkrólewie. Tym bardziej, że wszyscy pracownicy umysłowi z kierownikiem gospodarstwa włącznie otrzymali pisemne wypowiedzenia.

W godzinach popołudniowych zwiadam całe gospodarstwo i gromadę, która liczy 700 mieszkańców. Zaczynam od obory. Wszędzie brud i nieporządek. Konie stoją po kostki w nawozie.

— Czy nie macie słomy? — pytam oborowego.

— Słomy to nie mamy, ale ściółka jest, tylko nie ma jej kto przywieźć — odpowiada spokojnie.

CZY naprawdę nie ma jej kto przywieźć? Nie. Przecież w PGR w Szewczenkowie na 1 pracownika fizycznego przypada aż kilku umysłowych. Można by ich zaangażować do pracy. Mogliby pomóc. Ci jednak uważają pracę fizyczną za coś gorszego. Wolą grzebać w papierkach.

Mimoходом przypomnieli sobie słowa sekretarza tamtejszego Prezydium GRN (kobieta), która oświadczyła, że sam był Zespół w Szewczenkowie przyniósł państwu w 1956 r. aż 6 milionów zł strat. Nic w tym dziwnego, skoro przy tak rozbudowanym aparacie administracyjnym robotnik nie zarobił nawet na swoje utrzymanie.

Wracając z pół (ogładałem tam wkopane aż po osie nowe maszyny rolnicze, ciągniki, które pokrywa coraz to grubsza warstwa rdzy) spotkałem kobietę, która zastąpiła mi drogę.

— Panie — prosiła — proszę pójść zobaczyć, w jakich warunkach mieszkają nasze pracownice fizyczne.

W starym, spróchniałym i dziurawym budynku, który tutaj ironicznie nazywają „Belwederem”, w ciasnych i brudnych kłitkach zakwaterowano kobiety z PGR. Ściany dziurawe. Okna też. Na skleponych z desek przyścianach były jak narzucone brudne zniszczone koce i poduszki. Dom w każdej chwili groził zawaleniem.

Czy w Szewczenkowie brak mieszkań? Ależ nie. Kosztem kilku milionów złotych wybudowano tam dla pracowników PGR piękne murowane domki jednorodzinne. Nieste-

Z Ustrzyckiego

...wciąż dyskutują!

ty, mieszkają w nich wyłącznie urzędnicy gospodarstwa. Często jeden duży pokój, w którym z powodzeniem można by zmieścić co najmniej jeszcze ze dwa, trzy łóżka zajmuje tylko jedna osoba. Pracownicy umysłowi PGR w Szewczenkowie traktują jednak pracowników fizycznych jak coś gorszego, niższego od siebie.

ROZMOWA z tow. Marią Agustyn była długa i szczerą. Mówiła o brakach i błędach w pracy organizacji. Opowiadała o zebraniach, na których członkowie partii zamast zastanowić się nad źródłami zła panującego w gospodarstwie, kłóć się pomiędzy sobą. Często z błahych przyczyn. Instruktor KP przyjeżdża tutaj bardzo rzadko. Ona sama nie może podjąć obowiązku. Organizacja partyjna licząca 32 członków pracuje słabo, bardzo słabo. Gdyby było inaczej to na pewno nie doszłoby do aresztowania Szymańskiego, nie byłoby tyle strat i bałaganu.

Z sytuacją w państwowych gospodarstwach rolnych w powiecie ustrzyckim zapoznał mnie tow. Szewczuk, dyrektor Zespołu PGR w Czarnej. Dowiedziałem się wielu „cie-

kawych” rzeczy. A więc, że wszystkie razem wzięte PGR w powiecie ustrzyckim miały w zeszłym roku kilkanaście milionów strat. W bieżącym roku też są planowane straty. Będą nieco mniejsze.

Czyja w tym wina, że ustrzyckie PGR przyniosły i przynoszą państwu aż tyle strat? To wina zarówno władz ogólnych, jak i samych kierowników gospodarstw. W ubiegłych latach przysyłano tu pisma, że gospodarstwo ma tyle to a tyle procent zasiać jęczmienia, pszenicy, wyki, grochu lub zasadzić na takim to a takim areale ziemniaki. Tymczasem w tym gospodarstwie udawał się tylko owies. Kierownik był bezradny.

Dobrze, że wreszcie skończono z ogólnym planowaniem i inicjatywą co, jak i gdzie siać czy sadzić należy już wyłącznie do kierowników gospodarstw.

DALSZA sprawa to kadry. Nigdzie tak nie zmieniano dyrektorów, jak to miało miejsce w państwowych gospodarstwach rolnych. I rzadko kiedy dawano porządne fachowca, który by się naprawdę znał na gospodarce. Dla niektórych naszych czynników urzędowych wystarczyło, że

ich kandydat miał „mocny kregosłup polityczny”. A że potem naknocił? Trudno. Wsadzało się go do paki i na jego miejsce przychodził drugi. Bywało i tak, że kierownika, który dokonał nadużyć karano w ten sposób, że przenoszono go jeżeli nie na lepsze, to zawsze na równorzędne stanowisko do drugiego PGR.

Czy w tej chwili w ustrzyckich PGR są jeszcze tacy kierownicy, którzy nie mają elementarnych wiadomości o racjonalnej gospodarce rolnej? Owszem, są.

Tymczasem, na stanowiska kierowników PGR potrzeba naprawdę fachowców z wyższym rolniczym wykształceniem lub wielkich praktyków. Taka kadra można uzyskać. Tym bardziej, że w tej chwili przeprowadza się w powiecie ustrzyckim reorganizację dotychczasowego systemu zarządzania państwowymi gospodarstwami rolnymi. Np. w miejsce istniejących czterech zespołów będzie tylko jeden — w Czarnej. Obróć tego w każdym gospodarstwie kadre administracyjną zmniejszając się do minimum. To do kierownika PGR i jego zastępcy — głównego agronoma albo zootechnika. Zadanych sekretarek, albo tzw. referentów. Ciecicie ostre, ale potrzebne. Bo jeżeli ustrzyckie PGR chcą w jak najkrótszym czasie przejść na własny rachunek, więc muszą przede wszystkim zmniejszyć mocno rozbudowany aparat urzędniczy. To jest węzełek podstawowy, bez którego nie można mówić o rentowności przedsiębiorstw.

Rozrachunek ekonomiczny wymaga więc od przyszłych kierowników PGR znajomości zagadnień związanych z gospodarką rolną. Stwarza on też warunki do rozwoju ich inicjatywy i samodzielności. Jest to naprawdę wielka odnowa w państwowych gospodar-

stwach rolnych. Odnowa wy-nikająca z mądrej polityki partii.

PEWNIE, że rozrachunek gospodarczy nie zlikwiduje natychmiast wszystkich zła zakorzenionego w PGR. Jednak jest on drogą wyjścia z kryzysu, jaki jeszcze w tej chwili przeżywa państwowe rolnictwo. Droga, która z biegiem czasu zda egzamin.

„Po drodze” wstąpiłem do Prez. GRN w Czarnej, w Radzie nie było jednak ani przewodniczącego ani sekretarza. Jeden na urlopie. Drugi gdzieś wyszedł. Gdzie? Pracownik Prezydium, który sprawdzał razem ze st. sierżantem z KP MO z Ustrzyk książki meldunkowe wrzusa ramionami.

— Bo ja wiem. Nic mi nie mówił gdzie idzie. Skąd więc mam wiedzieć?

— Tak to już jest w tych naszych radach gromadzkich — wtrąca się do rozmowy milicjant. Ja jeżdżę po całym powiecie to wiem dobrze. Pracownicy prezydiów wychodzą gdzie im się podoba, a interesanci czekają nieraz kilka godzin, żeby ich kto załatwił.

Milicjant z ustrzyckiego KP MO miał rację. W wielu radach gromadzkich jest podobnie. Trudno zastać kogoś, kto mógłby cię załatwić.

Urzednik był rozmowny. Do wiedziałem się, że jest on sekretarzem miejscowej POP. Zapytałem, co w tej chwili (tj. w ostatnim okresie) robi organizacja partyjna.

— Co robi? sekretarz odpowiada szczerze, powtarzając moje pytanie. Dyskutujemy nad materiałami IX Plenum KC.

— Czy tylko?

— ???

— To znaczy, kiedy wasza organizacja partyjna będzie realizować w życiu codziennym uchwały IX Plenum?

Milczenie.

— Podobno w gromadzie jest kółko rolnicze, prawda? Jakie plany mają członkowie tego kółka? — pytam po chwili.

— Nie mają żadnych. U nas kółko istnieje tylko na papierze.



Z kroniki sądowej

(Inf. wł.) Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie zakończyła się rozprawa przeciwko b. kierownikowi hurtowni CFLiA w Przemyślu — Henrykowi Charzewskiemu.

Oskarżony on był o narazenie skarbu państwa na stratę w wysokości 860 tysięcy zł — m. in. przez zakupywanie wbrew obowiązującym przepisom towarów „nieprofilmowych”, nabywanie towarów nie od chałupników lecz od pośredników i to za sumy wyższe od przewidzianych zarządzeniami, poza tym wypłacił pośrednikom należności na podstawie fikcyjnych list odbiorców pieniędzy itp.

Sąd skazał H. Charzewskiego na karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 2 lat oraz na grzywnę z zamianą w razie nieściągalności na 400 dni więzienia.

(kel)

Rzeszów z lotu ptaka

Foto — Murczyński

w niedzielę, i że kupony absolutnie do siebie nie pasują. Było to więc czyste oszustwo Drućki, który już po losowaniu „Koniczynki” spreparował kupon, naklejając na niego banderole odwraną z innego.

Dyrekcja „Koniczynki” przekazała całą sprawę, jako jawne oszustwo, do prokuratury. (Jas)

Za 2.000 zł sprzedał kupon „Koniczynki” z 4 trafieniami

Na ciekawy „pomysł” zdobywania pieniędzy wpadł ostatnio Marian Drućka z Gorlic, który w ubiegły poniedziałek sprzedał swemu, najwzajemnie ledze kupon „Koniczynki” rzekomo z czterema trafieniami. Oryginalna umowa między nimi brzmiała: „Ja — niżej podpisany Marian Drućka wyrzekam się kuponu losowania gry w „Koniczynkę” w dniu 28. VII. 1957 r. Nr 051586 bez jakichkolwiek zastrzeżeń i pretensji do Leonarda Jędrzejowskiego za sumę 2.000 zł. (słownie: dwa tysiące złotych)”. Tu następują podpisy świadków.

Jędrzejowski — uradowany, zwolniwszy się z pracy przyjechał natychmiast do Rzeszowa po „grubszą” forszę. Tymczasem okazało się, że na kuponie „A” o tym samym numerze nie ma skreślonej ani jednej liczby z wylosowanych

POD takim tytułem wydawnictwo „Iskry” oddało do rąk czytelników piękny album — dokument poświęcony bohaterskiej Warszawie. Scenariusz i teksty albumu opracował Jerzy Piórkowski, materiał fotograficzny zebrał Stefan Bałuk.

Album podzielony jest tematycznie na trzy części. Część pierwsza — „Alarm” — to fotografie z kampanii wrześniowej, walk o Warszawę i tragicznej kapitulacji.

W drugiej części, zatytułowanej „Noc”, powracamy myślą do koszmarnych dni okupacji. „Rozpoczął się okrutny czas pogardy dla człowieka. Nikt nie był pewien ani dnia, ani godziny we własnym domu. Z ulicy warszawskiej wędrowało się na Pawiak albo wprost na szubienicę” — pi-

MIASTO nieujarzmione

sze autor scenariusza. Zdjęcia przypominają nam okres łapanek, szubienic, rozstrzeliwań. Dalej — ludzie w opaskach z niebieską gwiazdą, tragedia powstania w warszawskim getcie.

O zacieklej walce z okupantem mówią zdjęcia z akcji odwetowych, fotokopie gazetki polskiego podziemia, ulotek, które swym warszawskim humorem napsuły wiele krwi hitlerowcom.

Najobszerniejsza jest część trzecia albumu — „Warszawskie dzieci”. Kartki albumu mówią o heroizmie i tragizmie powstańczych zmaganiach.

Elektrownia, walki o gmach PAST-y, Wola, Stare Miasto, każda dalsza strona albumu — to więcej zgłiszcz, ruin, grobów. Żolibórz, Śródmieście, Mokotów — ostatnie bastiony powstańcze, 2 października godz. 20 — kapitulacja. Zdjęcia ostatniego wymarszu — niedobitki oddziałów powstańczych, bohaterska ludność opuszcza Warszawę.

„Ani fotografie, ani słowa nie oddadzą pełnej prawdy historii — pisze autor tekstu. — Ani fotografie, ani słowa nie oddadzą sprawiedliwości każdemu, który na to zasłużył w tym mieście. Staraliśmy się więc tylko, aby te ocalałe od ognia, pocisków i ludzkiej niechęci zdjęcia dały daleki, ale rzeczywisty kontur dni i nocy, które na zawsze pozostaną w naszych wspomnieniach”. (AR)

Internacjonalizm naszych dni

(C. d. ze str. III)

by rosła potęga materialna ZSRR, by rósł jego autorytet w świecie. Ale siła obozu socjalistycznego to nie tylko siła Związku Radzieckiego, to nie tylko siła Chin Ludowych. Na siłę obozu socjalistycznego składa się siła każdego państwa socjalistycznego. I dlatego, tak jak siła Związku Radzieckiego jest naszą siłą, tak — naturalnie zachowując wszelkie proporcje — naszą siłą jest siła Związku Radzieckiego, siłą wszystkich innych państw socjalistycznych. Tak jak w swoim czasie jednym z elementów siły Związku Radzieckiego była siła partii komunistycznych, ich poparcie, ich solidarność z pierwszym krajem socjalizmu, tak dziś jednym z elementów potęgi ZSRR jest materialna i polityczna siła innych państw socjalistycznych.

Wydarzenia minionych miesięcy, że wspomniemy przede wszystkim uchwały Plenum KC KPZR będące wrazem zwycięstwa sił postępu w łonie tej partii, umacniają nas w przekonaniu, że droga którą kroczymy, którą wytyczyło nam VIII i IX Plenum jest jedynie słuszną drogą. Umacniają nas w przekonaniu,

że wysiłki naszej partii nie tylko zgodne są z kierunkiem procesów zachodzących w międzynarodowym ruchu robotniczym, lecz niewątpliwie, w jakiegoś sposobu wpływają na pogłębienie się i przyspieszenie tych procesów. Stąd też walka naszej partii o konsolidację swych szeregów w oparciu o uchwały VIII i IX Plenum, walka przeciwko wszelkim przejawom grupowości i frakcyjności, które ostro potępił na IX Plenum, a później na warszawskiej konferencji partyjnej towarzysz Gomułka — to również i na pewno nienajmniej ważny nasz wkład w dzieło umacniania potęgi obozu socjalistycznego. Tak jak sukcesem całego ruchu robotniczego, wszystkich państw socjalistycznych było zdemaskowanie i wyizolowanie zorganizowanych w łonie kierownictwa KPZR sił konserwy, tak w interesie całego obozu leży ugruntowanie jedności naszej Partii. Bo, wiem od konsolidacji naszej Partii, w poważnym, bardzo poważnym stopniu zależy tempo, w jakim wcielać będziemy w życie historyczne uchwały VIII Plenum.

TADEUSZ GUMOWSKI





Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Grunwaldzka 2. Dyżur staly: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 44. Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obrońców Stalingradu 28. Pogotowie MO: tel. 07. Straż Pożarna: tel. 08, ul. Młotkiewicza 10. Postój taksówek: tel. 11-50. Informator kolejowy: tel. 16-33

TEATR PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - nielicznym

KINA ZORZA (ul. 3 Maja) - Syn hrabiego Monte Christo godz. 16, 18 i 20. SWIT - (ul. Langiewicza) - nielicznym. APOLLO (ul. W. Hiberna) - Pieśń Tajf! - godz. 17 i 19. PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Lady Hamilton - godz. 18 i 20. MAWA (ul. Dąbrowskiego) - nielicznym

BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE, ul. Tkaczowa Wydziałalnia i czytelnia dla dzieci czynne od godz. 11-17. Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10-18. WOJEWÓDZKA PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena czynna od godz. 8-20

RADIO Program I na fal 1322 m. Program dnia: 8.15 11.50 15.05. Od 5.00-8.15 transmisja nr. 11. 8.20 Muzyka i aktualności 9.00 do 11.50 Przerwa 12.10 Audycja aktualna 12.20 Muzyka ludowa różnych narodów 12.50 Koncert muzyki popularnej 14.00 Z najpiękniejszych operetek 14.40 Utwory skrzypcowe 15.10 Koncert popołudniowy 16.00 Życia Związku Radzieckiego 16.30 Muzyka taneczna 17.15 Festiwalowa estrada muzyczna 18.00 „Pustelnia Parmeńska” pow. Stendhala 18.20 Samotność nie popiaca - pog. 18.30 Muzyka rozrywkowa 19.05 Koncert z zagranicy 19.15 Muzyka 19.30 „Malborg przed wiekami i dziś” 20.00 Sylwetki kompozytorów Feliks Mendelssohn Bartholdy 21.50 „Pięć minut o wychowaniu” 21.55 Przegląd filmowy - kamera 22.45 Muzyka. Program II na fal 367 m. Program dnia: 6.55 15.05. 5.10 Rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka poranna 5.50 Gimnastyka 6.10 Tańce ludowe 6.25 Kalendarz radiowy 6.30 W rytmie walca 7.10 Wiadomości z Międzynarodki w Moskwie 7.15 Pozorne melodie i piosenki 8.05 Przegląd dżasy 8.15 Luigini: „Balet egipski” 9.20 Koncert poranny 10.00 Fragment pow. Stanisława Nedy Kubiśca pt. „Sabałowe czasy” 10.20 Muzyka operowa 11.00 „U przyjaciół” 11.30 Utwory kompozytorów słowiańskich 12.10 Audycja aktualna 12.20 do 15.05 Przerwa 15.10 Melodie rozrywkowe 15.30 „Błękitna sztafeta” 16.00 Pieśni kompozytorów włoskich 16.20 Koncert rozrywk. w wyk. ork. mandolinistów 17.00 Utwory skrzypcowe 17.40 Na warszawskiej fall 18.00 Wiechowicz „Koncert staromiejski” 18.35 Muzyka i aktualności 19.00 Koncert krakowskiego chóru PR. 19.20 Felleton 19.30 „Mówi festiwal” 20.25 Kronika sportowa 20.45 „Kolumna poetycka” 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Jana Eklera 21.30 Muzyka.

W tej chwili w przyjemnością mogą czy przechodniów spocząć na nowym sztydzie zespołu adwokackiego, umieszczonym na jednym z budynków przy ulicy 3 Maja. Nasza krytyczna uwaga pod adresem wiszącego do niedawna drewnianego „sztydła” okazała się więc skuteczną.



Ulica Zamojskiego należy do nielicznych w Rzeszowie przy której znajduje się dużo drzewek. Spójrzcie zresztą na zdjęcie... Foto - Kruczek

„Konia z rżędem“ za... siatkę

Trudna zrozumieć dlaczego artykuł którym zawałone są inne miasta jest dosłownie nieosiągalny w Rzeszowie. Konkretnie chodzi o sznurkowe względnie taśmkowe siatki do dziecięcych łózek. Bardzo wiele osób pyta o nie, ale bez skutku. Zaden sklep gospodarczy ani meblowy nie ma siatek i na tym kończą się wszelkie dyskusje na ten temat.

W pow. mieleckim szerzy się pomór trzody i drobia

Coraz częściej napływają do PRN w Mielcu meldunki z terenu wsi, donoszące o „tajemniczym” padaniu trzody. Wypadków takich zanotowano już kilkanaście. Są one bardzo niepokojące tym bardziej, że żadne szczepionki nie są skuteczne. Np. w ostatnich dniach doniesiono, że we wsi Zdziarzec, w jednym dniu padło aż 31 świń. Są również sygnały o rozszerzającej się chorobie wśród drobia.

Powiatowy Zarząd Weterynarii w Mielcu robi wszystko w kierunku wykrycia choroby i jej zlokalizowania. Jednak natychmiastowa pomoc Wojewódzkiego Zarządu Weterynarii jest tu wrót konieczna. R. N.

Śladem naszej krytyki

W celach organizacyjnych proszeni jesteście o podanie swoich prywatnych adresów i nazw instytucji w których pracujecie, oraz numerów i daty wydanych dyplomów ukończenia PSA.

Pracownicy poszukiwani

MAJSTRA WYSOKOKWALIFIKOWANEGO na Zakład Prefabrykacji Betonowej zatrudniony od zaraz. Wynagrodzenie wg zarządzenia obowiązującego w Budownictwie. Zgłoszenia w ZEM KOR Produkcji Pomocniczej, Budy ul. Chocimska, tel 15-12. Pokój kawalerski zapewniony. K-914/1

Ogłoszenia drobne

- Zguby: UNIEWAZNIA się zagubiona pieczęć o treści: „Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łancucie - Sklep Nr 27”. K-903/3
- Lokale: LAGAWA Edward zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR - Krosno. Pg-234/1
- Kupno: ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, sioneczka, i piętrowo, w Szczerbie - dzielnica Pogodno, na podobne w Krośnie, możliwy parter. Wiadomości udziela: Michał Cybulski Krosno, Podwale 34. Pg-325/1
- Sprzedaż: GALANTERIA - kupcom poleca Wytwórnia - Kraków, Racławicka 8, tel. 357-12. K-892/10
- MOTOCYKL „BMW” 250 w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Błażowa, Rynek - kiosk nr 31. G-545/1
- Kupno: SAMOCHÓD osobowy niedrogi (chętnie „DKW”, „Ifa”) może być do remontu kupie. Oferty: Biuro Ogłoszeń - Rzeszów. G-543/1
- Praca: KUPIĘ zaraz domek jednorodzinny - wolny z ogródkiem na terenie Rzeszowa lub peryferiach. Wiadomość: Rzeszów, Szopena 32 m. 11. G-544/1
- BEZWZGLĘDNE uczciwą osobę do samodzielnego gospodarstwa domowego pilnie poszukuje. Warunki dobre. Mikrut Bielsko, ul. Dzierżyńskiego 23. K-901/3

„Zbierajmy złom“

Nierzadko przyjezdnych zachwycia w szybkim tempie rozbudowujący się Rzeszów, jego rozmach itp, itd. Wieczorem zaś ośniewają neony żarzące się tu i ówdzie kolorowymi światłami. O ile więc centrum miasta czyni bardzo dobre wrażenie pod tym względem, to raczej świetlna reklama umieszczona wysoko na hotelu koło dworca kolejowego budzi pewne zastrzeżenia.

Dlaczego bowiem hasło „zbierajmy złom” umieszczono na tak zaszczytnym miejscu, dlaczego właśnie ono króluje nad miastem - nie wiadomo. Jasne jest jednak, że tutaj byłaby raczej bardziej odpowiednia na przykład kolorowa świetlna sama nazwa hotelu, pozwalająca orientować się podróżnym, nieznanym Rzeszowa o położeniu hotelu.

Tak jest w większości naszych miast, dlatego więc nie miałyby być i u nas? O to pytanie.

Gdyby hasło zbierajmy złom przeniesiono gdzie indziej - z powodzeniem spełniłoby także swą rolę. A więc refleksje są takie: potoczny piękny z pożytecznym czyli zmienić reklamę świetlną na hotelu, na coś bardziej aktualnego, a dotychczasową przenieść gdzie indziej.

h. e. Foto - Kruczek

Spędzamy urlopy na czasach wędrownych PTTK

Lato w pełni. W upalne dni, w biurach ludzie poruszają się ociężale. W autobusach, kawiarniach na spotkaniach ze znajomymi słyszy się pełno rozmów o urlopiach i czasach...

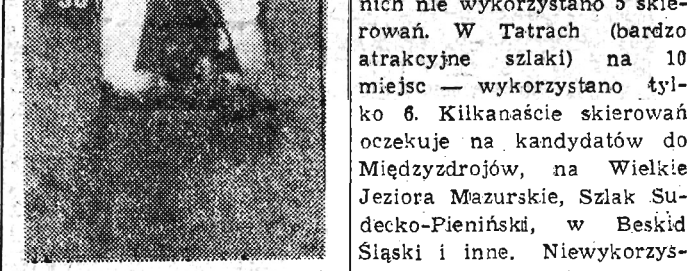
Listonosz doręczył mi wczoraj kartkę z przyjemnym widokiem jezior mazurskich. Pocztówka z czasów od mego dobrego przyjaciela. Ów niedawno jeszcze radził się jak najlepiej spędzić urlop, bo przecież jest to jedyna okazja w roku dla pracującego - tłumaczył z naciskiem. Wyjeżdżając na czasach wędrownych PTTK, nie był pewien czy nie zmarnuje wolnego czasu.

I oto pisze: Jestem mile zaskoczony i bardzo zadowolony z wędrownych czasów. Bardzo mi się podobają. Pozdrowienia kończy takim zdaniem opatrzonym wykrzyknikiem - „Odtąd spędzam urlop tylko na czasach wędrownych PTTK!”

Wczasy wędrownie w tym roku przybrały najróżnorodniejsze formy w postaci wędrowek pieszych, kajakowych, statkiem, pociągiem itd., a więc arsenal środków dobrego spędzenia urlopu jest bogaty.

Na czasach wędrownych, w przeciwieństwie do stałego pobytu w domu Funduszu Wczasów Pracowniczych (w których przejeżdża się od zagęszczenia), może być naprawdę mowa o właściwym wypoczynku i rozrywce. Tutaj piękne łączy się z pożytecznym. Rzeszowski Okręg PTTK rozpropagował w tym roku znaczną ilość skierowań na wczasy wędrownie do atrakcyjnych miejscowości w całym kraju a więc na Szlakiu Tatrzańskim, w Pienińskich jeziorach mazurskich. Wędrujący wczasowicze mają dużo udogodnień. Program wędrowek i trasy jest dobrze obmyślany. Wędrujący z grupą, bądź w pojedynkę, w bazach i odpowiednich stacjach zaopatrywany jest w wyżywienie. Oprócz wczasów wędrownych w uczeszczone tereny letniskowe i wypoczynkowe w tym roku, Rzeszowski PTTK zainicjowało zupełnie nowe wczasy wędrownie w Bieszczadach. Uczestnicy tych wczasów za to, że nacieszą się widokiem piękną tej krainy, doznają nowych wrażeń, otrzymują jeszcze 200 zł z PTTK. Na Bieszczadach poznali się szczególnie studenci z uczelni warszawskich i wrocławskich. Tych przybywa coraz więcej.

Pomimo że w tym roku jest więcej chętnych na wędrowny urlop, to jednak w województwie naszym ta forma wczasów jest jeszcze słabo upowszechniona i Rzeszowski Zarząd Okręgu PTTK nadal dysponuje wolnymi miejscami. Dla przykładu można spojrzeć na sytuację z miesiąca lipca br. W Sudeciach wschodnich i zachodnich nie wykorzystano 5 skierowań. W Tatrach (bardzo atrakcyjne szlaki) na 10 miejsc - wykorzystano tylko 6. Kilkanaście skierowań oczekuje na kandydatów do Międzyzdrojów, na Wielkie Jeziora Mazurskie, Szlak Sudecko-Pieniński, w Beskid Śląski i inne. Niewykorzystano wszystkich miejsc wspaniałych wczasów krajoznawczych po Szlaku Kopernika. Sporo wolnych miejsc pozostaje w dalszym ciągu w miejscowościach Krutyni i Puszczu Piskiej oraz w rejonie Suwalsko - Augustowskim. Te ostatnie należą do wczasów żeglarskich, a więc jakby nie było - atrakcyjnych. Odpłatność za wczasy wędrownie jest minimalna i możliwa do zrealizowania w granicach każdej pensji przeciętnej zarabiającego.



Taka numeracja rzecz można „przedpotażować” nie stanowi chyba ozdoby żadnego budynku.

...czy nikt nie jest w stanie usunąć tej zardzewiałej blachy z jednego z „magistrackich” bloków przy ul. Obrońców Stalingradu? Foto - Kruczek

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w SŁAWNIE zawiadamia, że zatrudni od zaraz około 100 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH SEZONOWYCH do robót wodno-melioracyjnych na terenie powiatów: Białogard, Koszalin, Kolobrzeg i Sławno. Płace wg stawek akordowych. Przewidywany zarobek od 1.000 do 2.000 zł i więcej. Hotel robotniczy i stołówka zapewnione. Zgłaszać się w Biurze Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Sławnie, ul. 1-go Pułku Ułanów nr 13. K-896/2

ROBOTNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH na budowę Dychów, pow. Krosno Odrzańskie zatrudni Warszawskie Zjednoczenie Wodno-Inżynierskie. Zwrot kosztów przejazdu, dodatk za rozłąkę, przejazd raz w miesiącu do stałego miejsca zamieszkania. Hotel i stołówka na miejscu. Zgłoszenia przyjmują w Referatach Zatrudnienia Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Rzeszowie, Brzozowie, Krośnie, Jasle, Dębicy i Mielcu, które wydają bezpłatne bilety przejazdowe. K-910/3

WYKWALIFIKOWANYCH KUCHARZY, KELNERÓW, MAGAZYNIERÓW oraz KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW zatrudnia natychmiast Stalowowskie Zakłady Gastronomiczne w Stalowej Woli. Wymagane kwalifikacje oraz długoletnia praktyka w wymienionych zawodach. Warunki pracy do uzgodnienia w Dziale Kadry - Stalowa Wola, ul. W. Wasilewskiej (budynek PKS). Mieszkania nie gwarantujemy. K-912/3

INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z kilkuletnią praktyką zawodową, na stanowisko kierownika technicznego oraz TECHNIKA BUDOWLANEGO z co najmniej 3 letnią praktyką, na stanowisko technika BHP, zatrudni natychmiast Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Brzozowie. Warunki pracy wg Zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej. Zgłoszenia osobiste względnie pisemne kierować: Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Brzozowie. K-913/8

KOMPLETY

materacowe, kozeik', łopczany

oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa

WYKONUJE

na zlecenie dla Szpitali, Internatów, Hotelu itp.

SPÓLZIELNIA INWALIDÓW NIETYKALIFOWANYCH „S T A R T” w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

Poleca wyroby szrotkarskie wszelkiego asortymentu. K-911/1



CO DZIŚ NA OBIAD? ZUPA z kalarepy, grzanki KNEDLE ziemniaczane z grzybami KOMPOT

KNEDLE: 30 - 40 dkg grzybów świeżych opukać, oczyścić, przyciąć trzonki, poszatkować w cienkie plasterki, ugotować w małej ilości wody. Niewielką cebulę obrać, pokrajać w krążki, usmażyć na jasnożółty kolor, 1/2 bulki namoczyć w wodzie lub mleku, odsocznąć. Miękkie, odporowane grzyby (bez pąku), cebulę i bułkę przepuścić przez maszynkę, utrzeć, dodać sól i pieprz. Gdyby nadzienie było za rzadkie, dodać tartą bułkę. Przyrządzić ciasto ziemniaczane i kształtować knedle nadziewając je nadzieniem z grzybów przy pomocy małej łyżeczki. Knedle ugotować. Podając polewać masłem zmieszany z tartą żurawiną bułeczką. Można też okrasić knedle słoniną ze skwar-kami.

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium. - Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro).

Telefony: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 10-00 sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 80, dział kulturalny, wewn. 3, dział mleki wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-58, dział terenowy wewnątrz 15, dział łączności z czytelnikami wewn. 91. Redakcja nocna 10-17 (10-30). Delegatura RSW „Prasa” tel. 18-56, finansowy wewn. 78, wydawniczy wewn. 77, administracja wewn. 92. Oddziały redakcji: Przemyśl Warszawski-go 15 tel. 27-00. Krosno, ul. Stowackiego 6 (II piętro), pokój 22, tel. 493. Mielec, plac Dzierżyńskiego (KP PZPR) - tel. 207. 184, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24 - tel. 261.

Cena prenumeraty pocztową miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne S-11